Gazetka uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 im. Mikołaja Kopernika w Zielonej Górze.
Nr 1 rok szkolny 2020/2021



listopad 2020

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer gazetki szkolnej. Zawiera on wiele nowych działów. Każdy znajdzie tutaj coś dla siebie. Redaktorami *Siódmego nieba* są bowiem pasjonaci przyrody, podróży, historii, itp.

Pragniemy zachęcić Was do wspólnej zabawy. Na jednej ze stron odnajdziecie wywiad z Tajemniczą Postacią. Jest nią nauczyciel zatrudniony w naszej szkole. Uważnie przeczytajcie jego wypowiedzi i spróbujcie odgadnąć, o kogo chodzi. Rozwiązanie zagadki zamieścimy w kolejnym numerze.

Nie zabrakło także podsumowania tego, co wydarzyło się w szkole. Miłośnicy czytania mogą liczyć na to, że przeczytają ciekawą recenzję książki, po którą warto sięgnąć.

Numer pierwszy dedykujemy wszystkim pasjonatom. Wierzymy, że uda nam się zachęcić Was do poszukiwania nowych zainteresowań. Takowe mają również Wasi nauczyciele, o czym możecie się przekonać, sięgając po *Siódme niebo.*

Paulina Gajna

Szkoda, że wakacje już minęły

Co się działo w szkole?

Dania – idealne miejsce na rodzinny wyjazd!

Zgadnij kto to

Opowiadanie

Nauczyciel po godzinach

Przez obiektyw

Stacjonarnie czy online?- sonda

Kreatywne święto biblioteki

Tajemnicza wyprawa Tomka

Starsza koleżanka radzi

Grzyby

Mój przyjaciel Koń

Świat Gitary

Beatbox bez tajemnic

Bismarck, najcięższy pancernik Europy

Uśmiechnij się

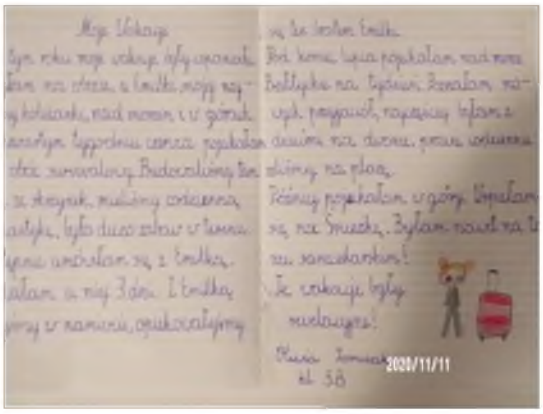
Młodsi wspominają wakacje

Szkoda, że wakacje już minęły

Minęły wakacje... Mimo, że były inne niż zwykle, bo trwały w cieniu pandemii korona wirusa , to dla wielu z nas obfitowały we wspaniałe przygody i niezapomniane przeżycia.

Uczniowie klasy 3 b wspominali swoje wakacje podczas wrześniowych lekcji. Przynieśli do klasy wakacyjne pamiątki, opowiadali kolegom o swoich przeżyciach Na zajęciach edukacji polonistycznej opisywali swoje przygody i wykonywali ilustracje tematyczne.

Kilka uczennic postanowiło podzielić się swoimi wspomnieniami z czytelnikami „Siódmego Nieba". Zapraszamy do lektury!



Moje wakacje rozpoczęły się w czerwcu wtedy, kiedy zakończył się rok szkolny. Na początku wakacji przyjechali moi kuzyni z Anglii. Codziennie jeździliśmy na odkryty basen i bawiliśmy się na świeżym powietrzu. Członkowie mojej rodziny są ode mnie starsi i pokazali mi dużo wspaniałych zabaw. Gdy goście wyjechali, pojechałam z moją rodziną nad morze do miejscowości Dziwnówek. Mieszkaliśmy na campingu.

Była to dla nas niezwykła przygoda, ponieważ mieszkaliśmy w polowych warunkach. Oznacza to, że słyszeliśmy wszystkie odgłosy natury, które się wytwarzały wokół nas.

Nad morzem bardzo dużo spacerowaliśmy wzdłuż plaży, poznając nowe przybrzeżne miejscowości.

To były najwspanialsze wakacje w moim życiu, ponieważ spędziłam je z rodziną.

Emilia Urmanowska, 3 b



Wakacje w tym roku moje były wspaniałe!

Byłam na obozie, u mojej najlepszej koleżanki Emilki, nad morzem i w górach.

W czwartym tygodniu czerwca pojechałam na obóz survivalowy. Budowaliśmy tam wieżę ze skrzynek, mieliśmy codzienną gimnastykę. Było dużo zabaw w terenie.

Następnie umówiłam się z Emilką. Spędziłam u niej trzy dni. Spałyśmy w namiocie. Opiekowałyśmy się też jej małym bratem - Jasiem.

Pod koniec lipca pojechałam na tydzień nad Morze Bałtyckie. Poznałam tam nowych przyjaciół. Najczęściej spędzałam z nimi czas na dworze. Prawie codziennie chodziliśmy na plażę.

Później pojechaliśmy w góry. Wspięłam się na Śnieżkę. Byłam nawet na torze saneczkarskim. Te wakacje były rewelacyjne!

Oliwia Tomczak, 3 b



Przed wyjazdem na tegoroczne wakacje rodzice zrobili mi ogromną niespodziankę. Zamiast w piątek, tak, jak wcześniej było zaplanowane, rodzice obudzili mnie dzień wcześniej. Stało się to o czwartej rano.

Najpierw pojechaliśmy na jeden dzień do Rewala. Później zaś do Unieścia. To miejscowość w pobliżu Mielna. Woda była tam lodowata, a fale ogromne, dlatego ratownicy wywiesili czerwona flagę.

W połowie naszego pobytu pogoda się pogorszyła, ale mi i bratu to nie przeszkadzało. Często chowaliśmy się do rury znajdującej się na placu zabaw.

Pewnego dnia wybraliśmy się w podróż, by zwiedzić latarnię morską w Gąskach. Miała ona 190 schodów! Byliśmy też oglądać kutry rybackie.
Wieczorem na plaży tata puszczał lampiony szczęścia.

Na zakończenie wakacji w naszym ośrodku odbyła się, przy basenie, dyskoteka. Były tańce, na koniec której wszyscy wskoczyliśmy w ubraniach do basenu.

Oliwia Żebrowska, 3b



W czasie tegorocznych wakacji odwiedziłam matkę chrzestną mojej siostry. Mieszka ona w Drużynie Poznańskiej.

Bardzo mi się tam podobało, ponieważ mogłam przebywać na wsi i tam się zrelaksować. Podczas mojego pobytu codziennie chodziłyśmy na spacery, podziwiałyśmy piękne widoki, zbierałyśmy kwiatki i kukurydzę oraz obserwowałyśmy życie wiejskich zwierząt: krów, byków, kóz.

Pojechałyśmy też do schroniska, żeby zawieźć tam karmę, koce, obroże i smycze dla psów. Miałyśmy wtedy okazję odwiedzić trzy małe, chore kotki.

Po powrocie do Zielonej Góry, pojechaliśmy wspólnie z całą rodziną na kilka dni nad jezioro. Codziennie pływaliśmy rowerami wodnymi i spędzaliśmy czas, grając wspólnie w gry planszowe.

Pomimo koronawirusa wakacje w tym roku bardzo mi się podobały!

Zuzanna Błażejczak, 3 b



Twój głos w ważnej sprawie

W październiku 2020 roku wśród uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 7 przeprowadzono sondę. Pytano o to, czy dzieci i młodzież preferują nauczanie stacjonarne, czy online. Która z form pozwala odnieść większy sukces w nauce. Serdecznie zapraszamy do lektury.

Wolę nauczanie zdalne, bo jestem w ciągłym kontakcie ze znajomymi. Obie formy są skuteczne w zależności od tego, czy uważa się na lekcjach.

Jędrzej Biniszkiewicz, 7 e

Nauczanie zdalne jest zdecydowanie skuteczniejsze. Dzięki niemu uzyskałam świadectwo z wyróżnieniem.

Rafał Maliszewski, 7 e

Zdecydowanie preferuję nauczanie zdalne, ponieważ mam swobodę życia. Podczas nauki w szkole jestem jednak w stanie więcej zrozumieć.

Magdalena Majtczak, 8 c

Podczas nauczania zdalnego jest mniej wymagań. W szkole łatwiej się komunikować.

Patryk Ciszewski, 7 c

Jest mi to obojętne. W szkole jednak lepiej się uczę.

Damian Mes, 7 c

Zdecydowanie wolę naukę online. Można później wstawać. Ucząc się w szkole, więcej wynoszę, bo nauczyciele skuteczniej tłumaczą.

Stanisław Czuba, 7 c

Dzięki nauczaniu zdalnemu można podwyższyć sobie oceny. Każdy może uczyć się według własnych reguł.

Hubert Apenit, 8 a



Choć zdaje się, że rok szkolny dopiero co się zaczął, minęły już prawie dwa miesiące. Czas bardzo szybko leci, gdy dużo się dzieje. A u nas działo się niemało. Mimo trudniejszych warunków, udało się zorganizować wiele różnych zabaw i konkursów.

Najpierw odbył się *Tydzień dobrych wiadomości*. Codziennie przez radiowęzeł odczytywano jedną dobrą wiadomość, inną od tych w większości podawanych przez media. Przede wszystkim – pozytywną! A gdy myślimy konstruktywnie, świat wygląda o wiele lepiej.

Następnie odbył się, organizowany już wcześniej w naszej szkole, *Dzień Kropki,* symbolizującej kreatywność, odwagę i zabawę. Obchodziliśmy go przez cały tydzień! Świetlica szkolna zorganizowała konkurs ,,Blisko kropki, z dala od kartki". Polegał on na wykonaniu pracy plastycznej związanej z kropkami w trzech wymiarach. W tym samym tygodniu, w piątek ubieraliśmy się w kropkowy strój i na przerwach braliśmy udział w zabawach na dworze – m.in. korzystaliśmy z fotobudki, kręciliśmy hula–hop i rysowaliśmy kropki kredą.

Pod koniec września swoje święto mieli wszyscy chłopcy. W naszej szkole też można było to odczuć. Trzydziestego dnia tego miesiąca każdy uczeń mógł urozmaicić swój zwykły strój elementami ubioru typowo męskiego - krawatem czy muszką. Przeprowadzono też wiele ciekawych zabaw.

Obchodziliśmy również 81. rocznicę wybuchu II Wojny Światowej. Na lekcjach historii uczniowie oglądali specjalną audycję. Zorganizowano też konkurs plastyczny. Pod koniec tygodnia natomiast ubieraliśmy się biało – czerwone stroje.

Nie zabrakło także elementów związanych z nauką. Z okazji *Dnia Tabliczki Mnożenia* urządzono trzy konkursy. Pierwszy - ,,Tabliczkowa Koszulka" - polegał na zaprojektowaniu koszulki zawierającej tabliczkę mnożenia. Drugi zachęcił uczniów do stworzenia plakatu graficznego, a trzeci – do napisania krótkiego wierszyka o tabliczce mnożenia.

Istotnym wydarzeniem był także *Tydzień uśmiechu*, w ramach którego można było skorzystać z fotobudki i zrobić sobie uśmiechnięte zdjęcie. Na lekcjach wychowawczych uczniowie tworzyli plakaty STOP PRZEMOCY. Mogli też dodać do swojego stroju uśmiechy, zarówno te na twarzy, jak i przypięte do ubrania. W końcu uśmiech, podobnie jak śmiech, to samo zdrowie!

To był bardzo intensywny okres, pełen różnych gier i zabaw. Ciekawe, co czeka nas w najbliższym czasie?

Małgorzata Sulikowska, kl. 8b



Dania – idealne miejsce na rodzinny wyjazd!



Wesołe miasteczko z klocków Lego, darmowe kempingi, festiwal rzeźb z piasku – brzmi ciekawie, prawda? To wszystko można zobaczyć w Danii. Jeśli chcesz się dowiedzieć więcej o miejscach wymienionych powyżej, zapoznaj się z tym artykułem. Na pewno przeczytasz o miejscach, które zechcesz zwiedzić.

Ile trwa podróż samochodem i jak się na nią przygotować?

Podróż do Danii nie jest krótka. Jazda samochodem trwa około dziewięciu godzin, więc warto się do niej dobrze przygotować. Chcąc dojechać na miejsce po południu, trzeba wcześniej wstać, bo czas nie jest z gumy. Do Danii można też dolecieć samolotem. Podniebna podróż trwa ok. 1,30 h. Świetnymi miejscami docelowymi są Billund, w którym znajduje się Legoland i Kopenhaga, stolica i największe miasto Danii. A skoro o Legolandzie mowa...



Legoland

Bilety kupisz w Internecie na stronie Legolandu. Możesz skorzystać ze zniżek oferowanych przez popularne portale internetowe. Najlepiej byłoby polecieć do Billund, zwiedzić miasteczko i wrócić samolotem do kraju. Można też „upolować" korzystną ofertę przelotu z noclegiem w Legolandzie. Wtedy na przyjemności w miasteczku zabawy masz dwa dni. Tak korzystne oferty nie zdarzają się jednak często.

Nie udało się znaleźć zadowalającej oferty? Nic straconego. W duńskich marketach są do kupienia płatki śniadaniowe Kellogg's. Na tekturowym pudełku znajduje kupon upoważniający do skorzystania z pięćdziesięcioprocentowej zniżki na bilet rodzinny. Czyż nie brzmi to zachęcająco?

W Legolandzie można bawić się bez końca, ale jeśli mamy tylko jeden dzień, to wierzcie mi, trzeba dobrze zaplanować wizytę. Godziny otwarcia są różne, w zależności od pory roku. Trzeba to sprawdzić na stronie internetowej.



Atrakcje należy podzielić na te, do których kolejki są zawsze, te dla małych dzieci i te, które można zobaczyć na sam koniec, gdy główne atrakcje są już zamknięte. Na miejscu są stoliki z ławeczkami, czyściutkie toalety, automaty z wodą, restauracje, lodziarnie, sklepy z ubraniami i uwaga ... największy na świecie sklep Lego. Niestety, nie jest tanio, więc lepiej zabrać własne jedzenie i picie. Jest też mini amfiteatr, w którym można zobaczyć popisy akrobatów. Wyskakują oni z okien zamku do wody!



Zainteresowani znajdą tutaj dodatkowo płatną, najdłużej trwająca, ale chyba najciekawszą (nie licząc oczywiście kolejek górskich) atrakcję – miasteczko drogowe Renault. Jeżdżąc samochodzikiem lego, musiałam stosować się do zasad ruchu drogowego i uważać na innych kierowców, np. ustąpić im pierwszeństwa. Miałam też okazję „zatankować" samochód i skorzystać z samochodowej myjni. Podstawy angielskiego lub niemieckiego przydadzą się, żeby zrozumieć zasady obowiązujące w takim miasteczku. Nie umiesz żadnego z nich?

Nie szkodzi. Kiedy Pani z obsługi tłumaczy, pokazuje też obrazki. Na tablicach widnieją napisy. Znajdziemy takowe także w języku polskim.



fot. Olga Janiak-Piwowska

Każda osoba korzystająca z tej atrakcji, otrzymuje oryginalne prawo jazdy ze swoim zdjęciem!

W Legolandzie zabawa nie ma końca. Można wziąć udział w rodzinnym wyścigu strażackim, zaplanować lot i przeżyć go w symulatorze, doświadczyć przygody w laserowym labiryncie, na statku strzelać z armat wodą w ludzi biorących udział w tej atrakcji, zobaczyć prawdziwe pingwiny, podziwiać miasto z klocków z prawdziwą rzeką, w której pływają kaczki. Charakteryzują się one tym, że są tylko troszeczkę większe niż budynki.

Przed podróżą warto zainstalować w telefonie aplikację Legolandu. Dzięki temu wiadomo, jaki jest czas oczekiwania na możliwość skorzystania z poszczególnych atrakcji. To z pewnością ułatwi Wam zaplanowanie wizyty. Przy kasie można również wziąć papierową mapkę Legolandu.

Czas na odpoczynek po pobycie w tłumnym miejscu, czyli Morze Północne – pusta plaża i cudowny piasek


fot. Olga Janiak-Piwowska

Ogromne wydmy, porywcze morze, płaskie kamienie i piękny, miękki, biały piasek - tak wygląda zachodnie wybrzeże Morza Północnego. Nie jest to jednak miejsce idealne do kąpieli. Woda jest głęboka przy samym brzegu. Może dlatego plaże tam są prawie puste. Warto spędzić tam choć jedno popołudnie, żeby rozkoszować się tym, że tam nikogo nie ma. Samotnicy mogą brodzić w wodzie, szukać płaskich kamieni nadających się do pomalowania, biegać po wydmach, leżeć na cieplutkim, miękkim piasku.

Festiwal Rzeźb z piasku


fot. Olga Janiak-Piwowska

Największą atrakcją każdego lata jest międzynarodowy Sandskulpturfestival w Sondervig. Trwa on od maja do października. Każdego roku przedstawiany jest inny motyw. W 2017 r. tematem było *Życie Podwodne*. Wykonywane przez ludzi rzeźby z piasku są naprawdę piękne. Charakteryzują się dokładnością i monumentalnością.

W ogromnej ścianie piasku wyrzeźbiono m.in. Spongeboba i Patryka.



fot. Olga Janiak-Piwowska

Wyobraź sobie, że miał on chyba dwa metry! Stworzono też mniejsze, bardziej realistyczne rzeźby.

Nie zabrakło też abstrakcji. Dzieci i dorośli mogą zaprezentować swój talent, rzeźbiąc w specjalnie przygotowanym piasku. Dla nich przygotowano foremki i narzędzia do tworzenia własnych dzieł sztuki. Warto odwiedzić to miejsce.

Spanie na łonie natury


Źródło: https://www.visitdenmark.no/danmark/planlegg-reisen/shelter-campsite-fdf-forest-oster-hurup-gdk730070

W przyszłym roku planujemy z rodzicami zwiedzić Danię w sposób nieco inny niż do tej pory. Dojedziemy do wyznaczonego punktu samochodem, a w dalszą drogę wyruszymy na rowerach.

Na noc będziemy zatrzymywać się w miejscach specjalnie przygotowanych dla rodzin i małych grup. Można tam przez jedną lub dwie noce przebywać za darmo. Takich miejsc jest ponad 300 w całym kraju.

Dla turystów przygotowane są charakterystyczne drewniane domki. Mają tylko trzy ściany i dach. Chronią przed wiatrem i deszczem. Śpi się w nich w swoich śpiworach. Dzięki temu nie trzeba zabierać namiotu, a dla podróżujących rowerem to duże ułatwienie. Wystarczy zabrać jedzenie.

Dla większych grup przeznaczone są duże kempingi. Jest ich w całym kraju 160. Miejsce trzeba wcześniej rezerwować (booking.natustyrelsen.dk) Są też noclegi dla kajakarzy. Znajdują się w najbardziej malowniczych miejscach w Danii. Informacje na ten temat, mapki, wyszukiwarkę obozowisk wraz z udogodnieniami znajdziesz na stronie udinaturen.dk lub tu, po angielsku https://eng.naturstyrelsen.dk/experience-nature/sleeping-outside-in-nature/.

Zatrzymując się w takim miejscu, trzeba pamiętać o kilku zasadach: zabierz swoje śmieci ze sobą, możesz zbierać gałązki i patyki na ognisko. Nie wolno ścinać drzew. Masz prawo na własny użytek zbierać leśne rośliny, jagody i owoce. W Danii jest ponad 275 lasów, w których można legalnie spędzić noc na łonie natury.



Gdzie zrobić zakupy i recycling

Dania jest jednym z najdroższych krajów w Europie. Jest tam jednak dużo marketów, w których można zrobić niedrogie zakupy: Aldi, Lidl, Netto. My zaopatrywaliśmy się w markecie Bilka. Jeśli kupujemy napoje, trzeba pamiętać, że do ceny doliczana jest opłata recyklingowa. Można ją odzyskać, wrzucając puszki lub butelki do specjalnej maszyny. Znajdują się one w budynku przy markecie. Materiały recyklingowe są wsysane do środka. Nie otrzymujemy pieniędzy, lecz bon do wykorzystania w sklepie.

O Danii i Duńczykach słów kilka...

Trzeba podkreślić, że Duńczycy są bardzo kulturalni. Dbają o porządek w publicznych miejscach, nie wymuszają pierwszeństwa w sklepowych kolejkach. Nie widziałam ścian popisanych graffiti. Nie ma śmieci na ulicy czy w lesie. Wszystko jest uporządkowane. Miło porusza się samochodem, gdyż kierowcy jeżdżą przepisowo. Nikt się nie spieszy, nikt się nie wpycha i nie trąbi. Przy drogach nie ma billboardów.


fot. Olga Janiak-Piwowska

Place zabaw są trochę inne niż nasze. Najciekawsze są rury do przechodzenia pod piaszczystą górą, „usypane" belki do wspinaczki i huśtawki z oparciami. Place nie wyglądają tak, jak nasze. Są bardziej naturalne. Można na nich doświadczać zabawy i nauki. Są pola, na których przez wyżłobione belki można przelewać wodę z punktu A do punktu B. Trzeba tylko wiedzieć, jak zrobić, żeby właściwie płynęła.

A teraz z zupełnie innej beczki. Duńczycy na ogromnych, ogrodzonych, wolnych wybiegach hodują świnki. Każda świnka i jej potomstwo ma własny, blaszany domek z wymalowanym numerem. Nie wiem, skąd zwierzęta wiedzą, który gmach jest ich.

Duńczycy uwielbiają swoją flagę. Zawieszają ją na masztach przy domu. Podczas urodziny wtykają w tort maleńkie wykałaczki z flagą.

****

Drogi Czytelniku, mam nadzieję, że dużo się dowiedziałeś i chciałbyś pojechać do Danii. Nie wymieniłam wszystkich atrakcji, ponieważ Dania oferuje ich tak wiele. Nie mogę doczekać się kolejnego wyjazdu.


fot. Olga Janiak-Piwowska

Olga Janiak – Piwowska, 6b

Zgadnij, kto to

Prezentujemy Wam wywiad z Tajemniczą Postacią. Jest nią nauczyciel pracujący w naszej szkole. Zadanie polega na odgadnięciu, z kim dziennikarz gazetki szkolnej przeprowadził rozmowę. Tekst jest tak skonstruowany, aby nie od razu było wiadomo, o kogo chodzi. Musicie uważnie go przeczytać i pomyśleć. Życzymy udanej zabawy.

Nikodem Tenenbaum:

W jakim przedziale wiekowym jest Pan/Pani?

Tajemnicza Postać: 20-30 lat.

N.T.: Jaką część garderoby Pana/Panią wyróżnia?

T.P.: Wyróżnia mnie czarny kolor. Lubię nosić odzież, w której można się swobodnie poruszać.

N.T.: Czy uważa się Pan/Pani za osobę wysoką?

T.P.: Nie, mógłbym/mogłabym być wyższy/wyższa.

N.T.: Jakie powiedzonko jest dla Pana/Pani charakterystyczne?

T. P.: Najczęściej muszę uciszać uczniów! Ciężko mi wskazać takie powiedzonko.

N.T.: Jaka jest Pana/Pani ulubiona potrawa?

T.P.: Flaki wołowe, kebab.

N.T.: Czy ma Pan/Pani zwierzątko w domu?

T. P.: Tak mam 2 psy, 2 koty, 2 pająki. Posiadam także rybki akwariowe

N. T.: Czy lubi Pan/Pani czytać książki?

T. P.: Lubię czytać książki. Moją ulubioną jest "Władca pierścieni"

N. T.: Co Pan/Pani lubi robić w wolnym czasie?

T.P.: Lubię być aktywnym/aktywną, spędzać czas na łonie natury, moczyć ręce w akwarium, spędzać czas ze znajomymi.

N.T.: Jak wyobraża sobie Pan/Pani swoje życie za 10 lat?

T.P.: Będę milionerem/milionerką.

N. T.: Jaki jest, według Pana/Pani, ideał ucznia?

T.P.: Idealny uczeń to osoba sympatyczna, chętna do pracy, aktywna na zajęciach.

Nikodem Tenenbaum: Dziękuję za rozmowę.

ŻARTY

Dwóch chłopców rozmawia w pierwszej klasie:

- Mój tata pływa w marynarce - chwali się pierwszy.
- A mój w kąpielówkach - odpowiada drugi.

- Dzieci, nie widziałyście mojego sitka?
- Tak, ale było dziurawe i wyrzuciliśmy.

- Po czym poznać ,że wariat korzysta z komputera?
- Obok myszki leży ser.



Prezentujemy Wam pierwsze opowiadanie z przesłaniem. Celowo nie umieszczono w nim tytułu. Każdy może zrobić to sam.

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego dwunastoletni Mariusz razem z mamą przeprowadzili się z małej miejscowości do Krakowa. To miał być po śmierci taty ich nowy dom i odmienne życie. Niestety, już pierwszego dnia w szkole spotkała Mariusza przykra sytuacja.

Na przerwie jeden z chłopców – Igor podszedł do niego i zapytał kpiącym głosem:

- To ty jesteś ten nowy? Pewnie nie nauczyli was za dużo w tej małej mieścinie, będziesz nam zaniżał poziom, wieśniaku! Po czym wytrącił Mariuszowi z rąk książkę. Ta z hukiem upadła na podłogę korytarza. Chłopiec rozpłakał się i pobiegł do toalety. Trochę się uspokoił i usłyszał, że zadzwonił dzwonek. Smutny, ze łzami w oczach poszedł na lekcję.

Pani wychowawczyni przedstawiała Mariusza klasie i poprosiła, by okazali koledze pomoc i pomogli mu odnaleźć się w nowym miejscu.

Niestety, tak się nie stało. Następnego dnia, na lekcji WF, kiedy wszyscy grali, jeden z chłopców, udając, że chce kopnąć piłkę, z całej siły uderzył Mariusza w kolano. Chłopiec upadł i nie mógł się z bólu ruszyć. Wezwano karetkę pogotowia i zawieziono poszkodowanego do szpitala. Mama dotarła tam jak najszybciej i cały czas była z synem. Starała się go pocieszyć:

- Nie martw się kochanie, rozmawiałam z panią i twoimi kolegami, obiecali, że już nigdy w ten sposób się nie zachowają. No i dostali naganę ...

- Mamo – powiedział Mariusz, ja nie chcę wracać to tej szkoły. Tam nikt mnie nie lubi, to bez sensu..

- Kochanie, nie mów tak, zobaczysz wszystko się ułoży...

Nagle ktoś zapukał.

- Proszę – smutnym głosem powiedział Mariusz

W drzwiach ukazali się koledzy z kasy. Byli zawstydzeni i nie wiedzieli, jak zacząć rozmowę.

- Yhm... Słuchaj, Mariuszu, bardzo cię przepraszamy. To było bardzo głupie z naszej strony. Naprawdę przepraszamy. Yyy... dobrze się czujesz, bardzo boli?

- Już nie tak bardzo – powiedział Mariusz

- To dobrze, jak wyjdziesz zapraszamy cię na prawdziwy mecz, a potem pizzę na zgodę, przyjdziesz?

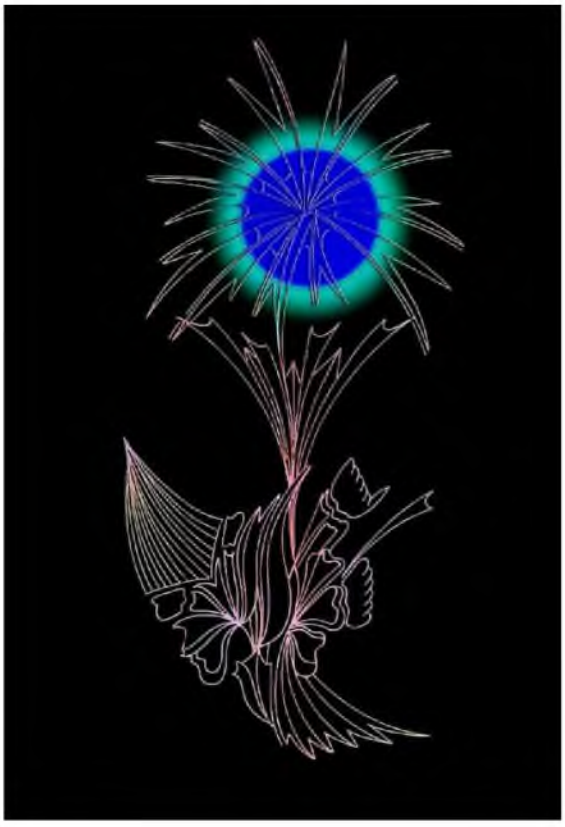
- Może, nie wiem...- powiedział Mariusz, ale czuł, że jednak wszystko jakoś się ułoży.

Klara Barzyk, Sara Urbańska,
Jula Junke i Liwia Galek, 5 b

Nauczyciel po godzinach

Zapewne nie raz zastanawialiście się, co robią nauczyciele, kiedy zakończą zajęcia z uczniami. Czas rozwiązać tę zagadkę. W każdym numerze gazetki szkolnej zostaną zaprezentowane wytwory jednego z pedagogów.

Dziś przedstawiamy artefakty, których autorem jest Pan Piotr Kielin. Nauczyciel historii z pasją spaceruje, fotografuje, rysuje.







Szczęście zaprzecza logice, prawom fizyki, ukutym twierdzeniom. Założenia wcześniej przyjęte są niewiele warte. Nic nie jest stałe i wiadome. Najważniejsze by to, co piękne i dobre, nieustannie pielęgnować. Otaczać miłością i troską tak, jakby było dane na chwilę. Dopiero wtedy trwa wiecznie ...

W zachodach jest magia. I przesłanie, że koniec zwiastuje początek a każdy poranek to swoiste zmartwychwstanie. Taki niedoceniany cud ponownych narodzin. I dowód, że śmierci nie ma. W końcu już Epikur (o ile mnie pamięć mnie nie myli o tej porze) stwierdził, że żyjąc, jej nie ma, a gdy się pojawi, nas już nie ma...

Wielkie marzenia rodzą się z bólu, a ból rodzi się z niezrealizowanych marzeń.

Za miesiąc, rok czy dwa, nie będzie miało znaczenia, jak dzisiaj wyglądałem i jakie marki ubrań nosiłem. Ważne będzie, jak żyłem, jak kochałem i czego nauczyłem się po drodze...



Ze wszystkich dróg prowadzących do osiągnięcia szczęścia w życiu, żadna nie jest tak skuteczna, jak miłość. I ze wszystkich dróg, ta jest najmniej popularna, wymaga bowiem od nas najwięcej.



Ktoś, kto nie potrafi cieszyć się z codziennej kromki chleba, nigdy nie będzie syty nawet przy pełnym stole.



W obiektywie

Fotografia - początki

W tym roku będę pisał o fotografii. W tym numerze chciałbym Wam pokazać, jaki sprzęt warto kupić i na co warto zwrócić uwagę, poszukując dobrego aparatu fotograficznego.

Pamiętajcie przede wszystkim, że to nie aparat robi zdjęcia, ale człowiek. Jeśli ktoś nie chce inwestować w drogi sprzęt, to najlepiej, żeby odkrył dodatkowe funkcje w swoim telefonie. Telefonem komórkowym też można zrobić bardzo ładne zdjęcia. Ale jeśli ktoś chciałby inwestować w sprzęt, to za chwilę podam kilka szczegółów, na które warto zwrócić uwagę.

Ważniejsza kwestią, niż marka aparatu, jest jego obiektyw. Niektórzy sądzą, że obiektyw to jest to, co trzymamy w dłoni. Nie jest to prawda. Obiektyw bowiem to jest taka jakby luneta doczepiana do części, którą trzymamy. Dodam, że część, którą trzymamy, nazywa się body. (Patrz na zdjęcie). Teraz, kiedy już wiemy, co to jest obiektyw, a co to jest body, warto doprecyzować, dlaczego obiektyw jest najważniejszy. Mogę odnieść to do osób, które mają wadę wzroku. Jeśli ktoś widzi rozmazany obraz i damy mu okulary, które pogorszą tę sytuację, to efekt tego będzie gorszy niż na samym początku. Podobnie jest z aparatami. Jeżeli mamy bardzo dobre body i dokupimy obiektyw tańszy i gorszy jakościowo, to efekt będzie bardzo słaby. Zalecam więc kupić tańsze body i zainwestować w obiektyw.

Drugą ważną rzeczą, o której należy pamiętać przy zakupie aparatu, jest jasność. Już tłumaczę, co to jest takiego. Załóżmy taką sytuację. Jesteśmy w bardzo ciemnym pomieszczeniu. Chcąc coś zobaczyć, musimy ubrać okulary rozjaśniające, a nie przyciemniające. Przekładając to na jasność w obiektywach, pragniemy, aby nasze zdjęcia były jasne. Kupujemy więc obiektywy z dobrym światłem. Teraz dużo osób pewnie zadało sobie pytanie: Gdzie ta jasność jest oznaczana? Spieszę z odpowiedzią Jest ona podawana w specyfikacji obiektywu i oznacza się ją wartością (ISO). Im mniejsze (ISO), tym jaśniejsze zdjęcie. Im większe (ISO), tym zdjęcie są ciemniejsze.

Czas na podsumowanie. Jeżeli chcemy inwestować w sprzęt, to lepiej kupić lepszy obiektyw, a gorsze body. Jeśli nabywamy obiektyw, to zwracamy uwagę na (ISO). Zawsze powinno być podane w specyfikacji obiektywu. Na koniec warto przypomnieć, że nie aparat robi zdjęcia, a człowiek. Nie jest ważne to, czy masz aparat, czy zwykły telefon. Zawsze można zrobić ciekawe fotografie.



Nikodem Tenenbaum, 8 a

Bibliofani

Kreatywne święto biblioteki

Od 1999 roku w październiku obchodzimy Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych. Celem akcji jest zwrócenie uwagi na ogromną rolę bibliotek w życiu szkoły. Można śmiało powiedzieć, że miejsce to stanowi centrum kulturalne szkoły. Tutaj zawsze wiele się dzieje, a każdy może skorzystać z bogatej oferty zajęć.

W myśl zasady – dla każdego coś kreatywnego – dla wszystkich miłośników książek, czytania i efektywnego wykorzystania czasu wolnego przygotowano w szkolnej bibliotece szereg atrakcji. Uczniowie rysowali, malowali, redagowali, tworzyli gry i lepili. Niektórzy nawet wzięli udział w posiedzeniu sądu. Ten orzekł, że chytry i przebiegły Lis Witalis jest winny i zasługuje na karę.



Największym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty plastyczne. Podczas ich trwania uczniowie wykonali Plasteliniaki, pachnące ilustracje, zakładki do książek z recyklingu. Do kreatywnych działań użyto nietypowych materiałów, np. przypraw, pustych opakowań, tekstyliów wykorzystywanych na co dzień w innym celu. Powstałe artefakty są imponujące, a ich autorzy, jak sami przyznali, zrobili coś z niczego.





O tym, że każdy człowiek ma w sobie coś z aktora, a życie to scena, mogli się przekonać uczestnicy Kreatywnych warsztatów literacko – plastycznych pt. „Wierszykowo". Na tapetę wzięto znane i mniej popularne wiersze. Okazało się, że wykorzystując głos, mowę ciała, pomysłowość, można doskonale się bawić, obcując z literaturą. Opowiadanym historiom o małpie, która uciekała przed wrzątkiem, bladym kurczęciu, pesymistycznym warzywie, towarzyszyły salwy śmiechu.



Istotnym elementem obchodów Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych były Dni Głośnego Czytania. Uczniowie starszych klas przedstawili dialogi ze słynnego dramatu J. Słowackiego pt. „Balladyna". Młodsi zaś w ciekawy sposób przybliżyli postaci z literatury dla dzieci. Przygotowane przez uczniów klasy III a stroje stanowiły ciekawe uzupełnienie głosowej prezentacji.



Z przyczyn niezależnych nie wszystko udało się przeprowadzić. Planowano, że nauczyciele wcielą się w role złej Balladyny,

nieskazitelnej Aliny i nieco naiwnego hrabiego Kirkora. Trwały już konsultacje, projektowano próby stolikowe. Jednak co się odwlecze, to nie uciecze i wydarzenie odbędzie się



w innym terminie. Pedagodzy mają zamiar uczniów zaskoczyć i przekonać, że dzieło romantycznego dramaturga to utwór ponadczasowy.

Na szczęście większość zaplanowanych działań udało się pomyślnie zrealizować. Uczniowie, pracując w zespołach, stworzyli wiele kreatywnych opowiadań z przesłaniam. Tworzono także komiksy. Inspiracją do takowych działań były warsztaty online przeprowadzone przez bibliotekarza Oddziału



dla Dzieci przy WiMBP w Zielonej Górze.

Wierzymy, że, mimo trudności, najciekawsze przed nami.

Paulina Gajna

Dlaczego warto przeczytać „Tajemniczą wyprawę Tomka" Alfreda Szklarskiego

Tajemnicza wyprawa Tomka napisana przez Alfreda Szklarskiego to ciekawa książka przygodowa. Jej tło historyczne zostało niezwykle dopracowane, a fabuła jest doskonale przygotowana. Czytelnicy są wprowadzeni w zagmatwaną sytuację polityczną świata. Bohaterowie powieści (w większości Polacy) znajdują się w carskiej Rosji i krajach graniczących z nią. Akcja rozgrywa się w XX wieku, kiedy trzeba ukrywać swoją wierność Ojczyźnie.

Nie chcę zbyt wiele zdradzić z historii, więc przeanalizują i przedstawię tylko najistotniejsze elementy. Tomek z towarzyszami jedzie na Sybir, aby uwolnić z niewoli rosyjskiej ciotecznego brata. Muszą wywieść w pole agenta władz i dotrzeć do Nerczyńska, w którym, jak podejrzewają, przebywa jeniec, którego zamierzają oswobodzić.

Żywa i dynamiczna akcja porywa i nie pozwala odłożyć książki. Szczególnie podobały mi się opisy flory i fauny zimnej Rosji, przedstawione przy okazji polowania na tygrysy. Dzięki tej lekturze można się przekonać, jak wyglądało życie Polaków i jakie przeszkody napotykali oni w tamtych czasach.



Franciszek Sulikowski, 6 e

Starsza koleżanka radzi

Prezentujemy Wam nowy dział gazetki szkolnej. W każdym numerze zostaną zamieszczone dwa listy otrzymane od uczniów naszej szkoły. Dzielą się w nich swoimi problemami, rozterkami. Starsze koleżanki chętnie pomogą i doradzą, jak wyjść z impasu.

„Z niczym nie mogę zdążyć. Wracam ze szkoły, to chcę odpocząć, trochę się pobawić. Myślę „jeszcze zdążę", „zrobię później". Wtedy rodzice denerwują się na mnie. Mówią mi, że nie jestem systematyczna i zorganizowana"

Uczennica klasy III

Droga Uczennico klasy III!

Rozumiem, że może być Ci trudno „panować nad" czasem, bo wszyscy, w mniejszym lub większym stopniu, mamy z tym w dzisiejszych czasach problem. Najważniejsze, żeby znaleźć złoty środek i równowagę. Gdy wracasz ze szkoły do domu, czujesz się pewnie zmęczona, więc rozwiązaniem może okazać się rozmowa z rodzicami i uzgodnienie z nimi, ile czasu musisz poświęcić na obowiązki i naukę. Nie wolno zapominać o odpoczynku.

Możesz także postanowić, że po powrocie do domu, jesz obiad, następnie wychodzisz z psem na spacer, odpoczywasz przez uzgodniony z rodzicami czas, a później od określonej godziny odrabiasz lekcje i się uczysz. Wtedy raczej nie będziesz czuła, że się nie jesteś w stanie wywiązać się z obowiązków albo masz za dużo do zrobienia. Mogłabyś także popracować nad swoim podejściem do problemu, czyli zmotywować się do wykonywania obowiązków, nie traktować ich jako przymusu i kary, tylko jako pracę, którą każdy musi wykonać.

Ważne jest, żeby Twoje miejsce pracy było estetyczne, czyste, ładne i żebyś dobrze się w nim czuła. Zacznij również od wykonania lekcji, których nie lubisz i które sprawiają Ci największą trudność, a przyjemniejsze zostaw na koniec. Powodzenia!

„Moje koleżanki mówią, że wcale się nie uczą, a potem dostają dobre oceny. Myślę wtedy, że nie jestem tak dobra jak one, bo mi zajmuje to dużo czasu, żeby się przygotować do lekcji czy do sprawdzianu."

Uczennica III klasy

Droga Młodsza Koleżanko!

Z własnego doświadczenia oraz z mądrości, które otrzymałam od moich rodziców, mogę Ci powiedzieć, że Twoje

koleżanki, twierdząc, że się nie uczą, a potem dostają dobre oceny, nie mówią prawdy. Zdarzają się oczywiście wyjątki, czyli tak zdolne osoby, którym wystarczy naprawdę niewiele czasu, by czegoś się nauczyć, ale uwierz mi, takich geniuszy nie spotyka się często.

Przykre jest to, że Twoje koleżanki nie są w stosunku do Ciebie szczere. Może wynika to z tego, że nie chcą uchodzić za „kujony" lub po prostu boją się konkurencji z Twojej strony, obawiając się, że będziesz uczyła się więcej od nich i w związku z tym otrzymasz lepsze oceny.

Pamiętaj, że każdy z nas uczy się inaczej i w swoim tempie. To, co jednym zajmuje dużo czasu, innym może nie sprawiać większego kłopotu i odwrotnie. Najważniejsza są ciężka praca i systematyczność. Nie ma się wówczas zaległości. Nie musisz być ze wszystkiego najlepsza, liczy się to, że się starasz i jesteś sumienna. Głowa do góry i powodzenia!

Oliwia Dąbrowska, 8 b



Młody odkrywca



Fot.4Equine

MÓJ PRZYJACIEL KOŃ

Moja przygoda z końmi rozpoczęła się kilka lat temu. Bardzo polubiłam te piękne i dostojne zwierzęta. Oglądanie ich w stajni, na padoku, podczas codziennej pielęgnacji, sprawiało mi zawsze dużo radości. I choć nie jeżdżę regularnie na koniach, to bardzo interesuję się ich historią, zwyczajami.



Fot. Tapety na Pulpit

Dziś opiszę kilka ciekawostek z ich życia.

Istoty te towarzyszą ludziom od ponad 5 tysięcy lat. Początkowo były traktowane wyłącznie jako zwierzęta pociągowe (ciężko pracowały w polu), bądź środek transportu. Z czasem koń stał się przyjacielem człowieka.

Spośród ponad 150 ras koni, najczęściej wybieranymi do zawodów crossowych, są konie czystej krwi angielskiej – znane ze swojej szybkości oraz chęci rywalizacji.

Podczas wyścigów koniom zakładane są nauszniki, które mają za zadanie uspokoić zwierzęta i ograniczyć dostęp do ich uszu hałasu z zewnątrz. Jest to ważne, ponieważ koń w cwale osiąga prędkość około 40 km/h - rekord wynosi nawet 70km/h i jest wtedy mocno skoncentrowany na drodze, którą musi pokonać. By konie nie odczuwały chłodu, także podczas biegów, zakłada im się specjalne koce zwane derkami.

Niezwykle ważny jest też wygląd koni. Przed zawodami zwierzęta często „odwiedzają" fryzjera. Jedna z fryzur, która robiona jest koniom to „koreczki". Nazwa pochodzi od kształtu wytworzonych koczków.



Fot. samequizy.pl

Po wyczerpujących wyścigach koń lubi sobie odpocząć. Najczęściej śpi, stojąc. Zwykle trwa to od 3 do 5 godzin.

Konie są zwierzętami bardzo przyjaznymi, choć zawsze trzeba zachować ostrożność w kontakcie z nimi. Dopiero, kiedy nabiorą zaufania do człowieka, chętnie okazują całą swoją zwierzęcą przyjaźń.

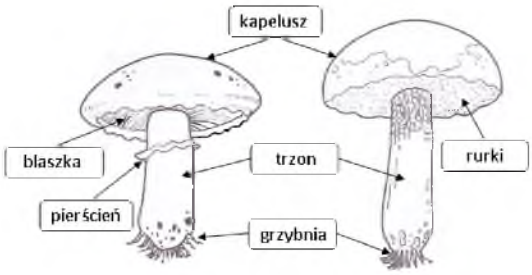
Liwia Galek, 5 b



Grzyby zaskakują nas od zawsze, np. liczbą gatunków, miejscem występowania i od jak dawna występują? jeśli tego nie wiesz, to przeczytaj ten artykuł.



Grzyby mają BARDZO zróżnicowaną wielkość, od mikroskopijnych (których jest zdecydowanie więcej), do wielkich gigantów o średnicy wynoszące do kilkudziesięciu centymetrów. Grzyby wielkości większej niż mikroskopijna zbudowane są z kapelusza, rurek/blaszek, trzonu, grzybni i w przypadku niektórych grzybów blaszkowych z dodatkowego pierścienia na trzonie, co widać na obrazku.



A teraz przejdziemy do ciekawostek o grzybach.

CZY WIESZ, ŻE:

1. Pleśnie to też grzyby.
2. Grzyby pojawiły się na ziemi długo przed dinozaurami.
3. Na świecie występuje ok. 1 000 000 gatunków grzybów, a w Polsce ok. 3600. Co roku rozpoznaje się ok. 1700 nowych gatunków.
4. Najdroższym grzybem jest trufla biała. 1,5 kg tego przysmaku zostało sprzedane za rekordowe 330 tysięcy dolarów, co w przeliczeniu daje ok. 1 400 000 złotych.
5. Grzyby nie są ani roślinami, ani zwierzętami.
6. Grzyby spotykamy wszędzie, nawet w oceanach i na Antarktydzie. Tam często tworzą porosty. Nie proponowałbym wybierać się na Antarktydę albo nad ocean, by zdobyć grzyby na wigilię.
7. To, co zbierasz w lesie to tylko owoc grzybni.

Jak nazywa się nauka zajmująca się grzybami ? Jeśli chcesz się dowiedzieć rozwiąż rebus.



Teraz na pewno wiesz więcej o grzybach, niż przed przeczytaniem artykułu .

Olgierd Kowal, 4c





Beatbox bez tajemnic

Beatbox to forma rytmicznego tworzenia dźwięków za pomocą krtani, gardła lub przepony. Dzięki niemu możemy naśladować różne dźwięki, np. brzmienie instrumentów, czy odgłosy zwierząt. Jesteśmy także w stanie wymyślać oraz tworzyć własne bity.



Za pioniera beatboksu uznaje się wykonawcę jazzowego Louisa Armstronga, który podczas koncertu zapomniał tekstu i wstawił w tym miejscu rytmicznie powtarzane sylaby. Współczesny beatbox rozwijali artyści hip-hopowi z USA. W mediach jednym z pierwszych beatboxerów był Darren Buffy Robinson. Darren wystąpił w Radio City Music Hall w 1983 r. ze swoją grupą Disco Three. Zaprezentował on unikalną technikę naśladowania za pomocą ust dźwięków hip-hopowych maszyn perkusyjnych.

Beatboxsem zainteresowałem się ponad rok temu, kiedy oglądałem program telewizyjny poświęcony tej tematyce. Ćwiczę sam w każdej wolnej chwili. Potrafię już naśladować dźwięki kilku instrumentów. Bardzo lubię odwzorowywać rytm perkusji oraz wymyślać swoje bity. Jest to bardzo ciekawe oraz kreatywne zajęcie. Serdecznie polecam.



Borys Wanatko, 4 a

Świat Gitary

Przedmiotem mojego artykułu jest gitara. Pragnę przybliżyć Wam jej budowę, rodzaje tego instrumentu. Wiele miejsca poświęcę słynnym gitarzystom oraz temu, jak wygląda nauka na tym wspaniałym instrumencie.

Gitara zbudowana jest z mostka, strun, gryfu, główki, siodełka, progów, strunnika, otworu rezonansowego, pudła rezonansowego i kluczy. Zamieszczony poniżej schemat ułatwi zrozumienie tego, o czym napisałem.



Najważniejszą rzeczą w gitarze są struny. Dzięki nim otrzymujemy dany dźwięk.

W instrumencie mamy sześć rodzajów strun, które dają różną wysokość dźwięku. Od najwyższej do najniższej są to: E, B, G, D, A, E6. Tak samo ważne są progi. Używamy ich do zagrania różnych dźwięków.

Jak zapewne zauważyliście, mamy cztery rodzaje gitar, nie licząc ukulele.

Pierwszy rodzaj to **gitara klasyczna** 

Kolejny to **gitara akustyczna**. 
Różni się ona tym, że jest troszkę elektryczna i ma inny dźwięk. Nie jest jej potrzebny wzmacniacz, bo ma w sobie akumulator.

Trzecia odmiana tego instrumentu to **gitara elektryczna**.  Jest ona w całości elektryczna i potrzebuje wzmacniacza, żeby grała głośniej.

Ostatni rodzaj to **gitara basowa** (basówka). 
Jest ona najgłośniejsza ze wszystkich wymienionych gitar. Ma bardzo niski dźwięk i jest przeznaczona do głośnego grania.

Najsłynniejszymi gitarzystami, o których na pewno słyszeliście, byli: Jimi Hendrix, Jimmy Page, B.B. King, Carlos Santana. Jimi Hendrix to twórca wielu przebojów. Jest on także najsłynniejszym mistrzem muzyki rockowej. Jego utwór „Hey

Joe" jest grany podczas bicia Gitarowego Rekordu Guinnessa. Jest on bardzo prosty, składa się tylko z pięciu akordów (C dur, G dur, D dur, A dur i E dur). Każdy gitarzysta, nawet ten podatkujący, jest w stanie go zagrać. Ja też mam swój udział w biciu tego rekordu, ale o tym opowiem Wam kiedy indziej...

Gry na gitarze uczę się od trzech lat. Zagrałem już wiele koncertów, np. z okazji Bożego Narodzenia. Raz w tygodniu uczęszczam do szkoły muzycznej. To niestety nie wystarcza, więc muszę ćwiczyć w domu.

Mam nadzieję, że spodobał się Wam mój artykuł. Jeśli Was zaciekawił, to polecam kolejne, które zredaguję już niebawem.

Marcin Mrówka, 4 a

Echa historii

Bismarck, najcięższy pancernik Europy

Do napisania artykułu o ,,Bismarcku" zainspirowała mnie jego historia oraz to, że został okrzyknięty najcięższym pancernikiem świata. Stało się tak, choć zatonął podczas pierwszej misji.

Produkcję statku zaczęto w 1936 roku, natomiast zakończono ją w 1940. Ze względu na postanowienia Traktatu Wersalskiego, jego waga była zmieniana wiele razy. Według ostatecznego projektu pancernik ważył około 45 tysięcy ton. Jak na tamtą chwilę Bismarck był największym, choć przestarzałym pod względem budowy, statkiem użytym w czasie II wojny światowej. Jego konstrukcja opierała się na zmodyfikowaniu i powiększeniu statku SMS ,,Baden" z 1915 roku. Uzbrojony był w 72 działa, które w krótkim czasie były w stanie zatopić brytyjskiego pancernika ,,Hood" - drugi największy w owym czasie statek na świecie. Jak powiedział jeden z ocalałych: ,,Hood eksplodował jak noworoczna petarda".



Warto wiedzieć, że załogę statku stanowiło 108 oficerów oraz 2500 marynarzy. Kolos osiągał prędkość 30 węzłów, czyli około 56 km/h. Działo się tak za sprawą napędu, który składał się z 12 kotłów parowych, 3 turbin parowych oraz 3 śrub.

Istotnym zagadnieniem jest misja statku. Było nią uniemożliwienie Amerykanom wysyłania zaopatrzenia do Wielkiej Brytanii. Niestety, podczas swojej pierwszej misji został zatopiony przez brytyjską flotę. Miało to miejsce na zachód od miasta Brest, w okupowanej Francji oraz na południowy zachód od Irlandii.

Historia Bismarcka udowadnia, że pomimo tego, że był on największym statkiem

na świecie, na jego porażkę składało się wiele czynników, między innymi wykrycie go przez szwedzki okręt podczas próby przetransportowania pancernika do Cieśniny Duńskiej. Innym czynnikiem niesprzyjającym były warunki pogodowe, które podczas wielu bitew sprawiły, że Brytyjczycy mogli uciec.

Należy dodać, że, chociaż znano miejsce zatonięcia Bismarcka, wrak odkryto i zbadano dopiero 8 czerwca 1989 roku. Okręt spoczywa na dnie Atlantyku na głębokości 4750m p.p.m. Policzono, że miał około 400 dziur w kadłubie i nadbudówkach.

źródło ,pl.wikipedia.org

Olaf Wróblewski, 8b

Autorzy artykułów
Małgorzata Sulikowska, 8 b
Borys Wanatko, 4 a
Olaf Wróblewski, 8b
Paulina Gajna, nauczyciel
Olga Janiak – Piwowska, 6 b
Marcin Mrówka, 4 a
Olgierd Kowal, 4 c
Liwia Galek, 5 b
Maciej Starościc, 4 a
Nikodem Tenenbaum, 8 a
Oliwia Dąbrowska, 8 b
Piotr Kielin, nauczyciel
Emilia Urmanowska, 3 b
Oliwia Tomczak, 3 b
Oliwia Żebrowska, 3
Zuzanna Błażejczak, 3 b
Klara Barzyk, 5 b,
Sara Urbańska, 5 b,
Jula Junke , 5 b

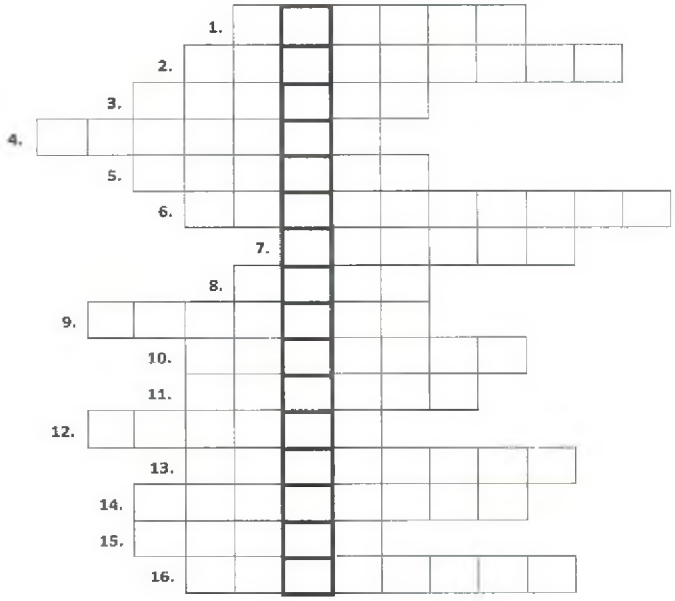
Autorzy ilustracji
Gabriela Dudar, 7a
Aleksandra Puszkarska,4c

Opieka nad uczniami – dziennikarzami
Paulina Gajna – klasy IV – VIII
Agnieszka Kozłowska – klasy I – III

Korekta
Paulina Gajna, nauczyciel

Skład tekstu
Barbara Szopińska, nauczyciel

KRZYŻÓWKA



1. Drzewo iglaste
2. Jest ruda i skacze po drzewach
3. Nie ma początku ani końca
4. Chroni przed deszczem
5. Pada niedaleko od jabłoni
6. Inaczej Ola
7. Stolica Rosji
8. Biała pora roku
9. Szukał ich Pan Hilary
10. Malowane jajka
11. Planeta z pierścieniami
12. Do wbijania gwoździ
13. Brzydkie z baśni Andersena
14. Suszone winogrona
15. Ptak, który lubi błyskotki
16. Dom mrówek